

LEOPOLD BECK

W SPRAWIE GOLDONIEGO

(Z okazji spektaklu Teatru Nowego)*



Urszula Modrzyńska.



Bohdan Baer.
Fot. G. Puciato.

Trzeba się radzić starszych, co dużo przemyśleli, wędrując przez ten świat. Dlatego też przed sprawozdaniem z „Uczciwej dziewczyny”, wystawionej w Teatrze Nowym, zasięgnąłem rady pewnego dyrektora teatru w Weimarze. Usłyszałem, co następuje:

— Autor (czyli Goldoni) zasługuje na wielką pochwałę, tworząc z niczego najprzyjemniejszą rozrywkę. Ale mógł on to osiągnąć tylko w łonie własnego wesołego ludu... Maski, dla nas prawie mumie bez życia i znaczenia, tutaj (mowa o Wenecji), jako dzieci tej krainy, oddziałują świetnie... Gdy się przez

większa część roku samemu biega w masce, nie widzi się nic dziwnego w tym, że zjawia się one na scenie...

Koniec. Ale nie cytatu, bo tego, co usłyszałem od Goethego nie powtarzam dosłownie, oddaję raczej sens udzielonej mi o Goldonim informacji. Wynika z niej, że w roku 1786 Goethe uważał, iż sztuki Goldoniego są ściśle związane z jego czasem i miejscem, a więc z Wenecją czy też całą Italią. W innym czasie i innym miejscu czar Goldoniego prysnie — taki to wniosek należałoby wyciągnąć z opinii Goethego. Mieliśmy już jednak 176 lat od

dnia, kiedy podróżnik z Weimaru oglądał w rodzinnym mieście Goldoniego i w rodzimym wykonaniu jedną z komedii Wenecjanina, zachwycając się sztuką i grą. A teraz Teatr Nowy dowodzi, jak już przedtem wszystkie bez wyjątku teatry Europy, że Goethe nie miał racji, i że Goldoni w innym miejscu, bo w Łodzi, i w innym czasie, bo po stu siedemdziesięciu szczęśliwych latach, nadal „zasługuje na wielką pochwałę, tworząc z niczego najprzyjemniejszą rozrywkę”.

Dla niektórych jest to nawet rozrywka o podwójnym dnie, jak mówią uczeni. Po

Dolgoży 30 IX 62

GOETHE NIE MIAŁ RACJI

pierwsze, rozrywka jako taka czyli dla wszystkich, powtórze przyjemność dla opętanych przez diabła teatru. Bo tacy, nie mając lepszego zajęcia, przeczytali kiedyś, że Goldoni rozwinął i przeobraził włoską narodową komedię, grę ludowych typów określonych między innymi przez charakterystyczne maski lub maskową charakterystykę. Taka maska zachowała swój sposób reagowania we wszystkich sztukach, granych nie według ustalonego tekstu, lecz mniej lub więcej improwizowanych w ramach ustalonych scen. Goldoni przeobraził więc ludową komedię masel, czyli schematów, w komedię ludzkich charakterów. Przynajmniej czynił on tradycję zadecę, zachowując w swoich sztukach (a napisał ich w ciągu długiego i pracowitego żywota kilkaset)

maski z narodowej komedii — Pantalona, Brighella, Arlekina itp. Odnajdujemy ich u Goldoniego niekiedy pod innymi imionami wśród grona jego nietradycyjnych postaci. Ma to miejsce również w „Uczciwej dziewczynie“ prezentowanej przez Teatr Nowy w reżyserii Maryny Broniewskiej.

Po trudach i znojach festiwalu filmowego łodzianie zasłużyli sobie na sówite wy nagrodzenie. Jest nim właśnie „Uczciwa dziewczyna“ z mistrzem Lapa, wyborynym Pantalonom, postacią, która tak sprzyja skłonnościom Stanisława Lapińskiego do gagów. Nie mniej niż sam mistrz przyczynia się Bogdan Baer do stworzenia „najprzyjemniejszej rozrywki z niczego“. Tutaj dodałbym — przede wszystkim Baer, ale Urszula Modrzyńska jest prze-

cięż zarówno znakomitą „Uczciwą dziewczyną“ jak i personifikacją wdzięku scenicznego. I to szczególnie w Goldonim. Rzecz jasna, również sprawozdawca może być wpa trzony w jedną kobietę. Ale to nie znaczy wcale, że niedocenienia świetnej Katarzyny (Bohdana Majda) lub, że nie widział z jaką łatwością Ludwik Benoit potrafi zagrać gondoliera w Goldonim a Konrad Laszewski markiza, co bywałców wcale nie dziwi. Cieszy ich Leljo (Zbigniew Józefowicz) i Arlekin (Zygmunt Malawski), jedna z tradycyjnych i wielce udanych marek tej sztuki.

Reasumując (z ręką na sercu): zabawny spektakl. Kto się lubi śmiać i cieszyć dobrym aktorem, niech idzie i zobaczy. Dodałbym — i kto sobie trochę przypomnieć lu'd. Bo znajdzie się i taka oka-

zja, albowiem ktoś może być zdania, że główną rolę w tej komedii powinni grać gondolierzy, jako lud Wenecji. Zostają on nieco skrzywdzony, ten lud Wenecji, bo w zbiorach scenach tylko lekko ale za to źle naszkicowany. Rozbudowując te sceny można by zrobić widowisko, które zaćmiłoby poprzednie śpie wogry Teatru Nowego, a inscenizator zdobyłby sławę ja ko ten, który potrafił nam pokazać — syntetycznego i, przepraszam za wyrażenie, nowoczesnego, Goldoniego.

Carlo Goldoni „Uczciwa dziewczyna“, przekład Zofia Jachimecka, reżyseria Maryna Broniewska, scenografia Zenobiusz Strzelecki, opracowanie muzyczne Stefan Marczyk, teksty piosenek Jerzy Poloniski.